Nr. 292. Kraków, wtorek 24 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Robotnicy lwowscy u bram Sejmu.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Lwów, 23 października.

Wygląd miasta.

Największe święto nie pogrążyło nigdy Lwowa w tak uroczystą ciszę, jak dzisiejsza demonstracya robotnicza, pod której wrażeniem pozostaje całe miasto.

Wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracye, fryzyernie zamknięte bez wyjątku. Wszelki ruch kołowy ustał, ani jednej dorożki na ulicach, tramwaj elektryczny wstrzymał ruch. Strejkują wszyscy robotnicy bez wyjątku, drukarze, piekarze, budowlani itd. Uczniowie III i IV roku szkoły przemysłowej opuścili klasy i wzięli udział w demonstracyi.

Od wczesnego rana cała ludność robotnicza w świątecznych ubraniach chodzi ulicami miasta grupami i gromadzi się w punktach naznaczonych przez komitet partyjny. Straż porządku pełni tysiąc towarzyszów z czerwonemi opaskami na ramionach w miejscach z góry oznaczonych przez partyę. Kierownictwo naczelne pochodu objął tow. dr Diamand.

Na ulicy Kopernika policya obstawiła dom konsulatu rosyjskiego, w którego obszernej sieni umieszczono mnóstwo żandarmów. Zresztą tylko namiestnictwo obstawione jest jak reduta piechotą i konnicą, porozmieszczaną w sąsiednich zaułkach. Podobno i w dziedzińcu „Słowa polskiego“ umieszczono żandarmeryę. Na dziedzińcu dyrekcyi policyi skonsygnowano cztery kompanie 80 i 30 pp. Oczywiście wszystkie te zarządzenia były zupełnie niepotrzebne, albowiem panuje wzorowy spokój, a porządku przestrzega świetnie zorganizowana straż robotnicza.

Przed sejmem.

Już o godzinie 9 rano zebrały się przed gmachem sejmowym tłumy ludzi, a przed godziną 10 liczono je już na 20 tysięcy.

Olbrzymim czworobokiem, obejmującym front sejmu, a załamującym się z jednej strony ku ulicy Trzeciego Maja, z drugiej zaś ku ulicy Mickiewicza, pod dowództwem wzorowo funkcyonującej straży porządku ustawił się lud roboczy miasta Lwowa, oczekując przybycia swej deputacyi.

Z mieszanemi uczuciami przypatrywali się temu olbrzymiemu zgromadzeniu uprzywilejowani posłowie sejmowi z wielkiego balkonu gmachu sejmowego.

Pochód deputacyi.

O godzinie 10·15 zjawiła się w ul. Trzeciego Maja deputacya polskiej socyalnej demokracyi i ruskiej socyalnej demokracyi, złożona z 29 towarzyszów, otoczona tysiącami robotników, nadciągających wciąż przed sejm.

Gdy deputacya zjawiła się przed sejmem, powitały ją tłumy grzmiącymi okrzykami: Wiwat! Niech żyje socyalna demokracya! Niech żyje powszechne prawo wyborcze!

W skład deputacyi wchodzą: z ramienia polskiej socyalnej demokracyi: z Krakowa Ignacy Daszyński, poseł do parlamentu; ze Lwowa radny Józef Hudec, Józef Ustyanowski, kolejarz, Jan Szminda, ślusarz, Jan Lisiewicz, murarz, Dawid Salamander, urzędnik Kasy chorych; z Tarnowa Zygmunt Żuławski, sekretarz robotniczy; ze Stanisławowa Kochański, drukarz; z Ottynii Franciszek Forstner, odlewacz; z Tarnopola Julian Dudziński, ślusarz; z Brodów Benjamin Steiner, buchalter; ze Stryja Jerzy Kornberg, urzędnik prywatny; z Borysławia Jan Wolf, maszynista, z Drohobycza Marcin Komorowski, malarz; ze Sanoka Stanisław Nijakowski, ślusarz; z Kołomyi Józef Oster, urzędnik Kasy chorych; z Przemyśla Jan Żołnierz, urzędnik Kasy chorych; z Jarosławia Józef Chodaniewicz, murarz; ze Sambora Michał Boberski, bronzownik; z Jasła Karol Mailich, maszynista kolejowy; z Gorlic Leon Kiełtoń, szewc; z Nowego Sącza ślusarz kolejowy. Z ramienia ruskiej socyalnej demokracyi: ze Lwowa Mikołaj Hankiewicz, kandydat adwokacki, Semen Wityk, dziennikarz; ze Zbaraża wicemarszałek powiatowy Jacko Ostapczuk; z Przemyśla Teofil Mełeń, urzędnik Kasy chorych; z Jarosławia Artur Seelib, urzędnik Kasy chorych; z Tyśmienicy Joachim Dołhyj, rzeźbiarz.

U marszałka.

Stanąwszy przed marszałkiem na czele deputacyi przemówił tow. poseł **Daszyński** w te słowa:

„Wasza Ekscelencyo!

W imieniu organizacyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej zwracamy się do Ekscelencyi, jako do marszałka sejmu, ufni w bezstronność, będącą cechą wysokiego stanowiska Ekscelencyi.

Deputacya nasza to reprezentanci całej zorganizowanej klasy pracującej w tym kraju, której twórcza praca stanowi podstawę życia przemysłowego. Minął czas, kiedy można było z lekceważeniem tę klasę traktować! Dziś ona zorganizowana, świadoma, karna i silna! Nadszedł czas poważnego liczenia się z jej żądaniami.

Wypadki w drugiej połowie monarchii, dyskusye parlamentarne, wnioski stawiane przez wodzów nawet nie robotniczych partyj we wszystkich prawie sejmach monarchii — stworzyły i dla nas i dla naszych żądań chwilę korzystną.

Głębokie wstrząśnienia rewolucyi ludowej w Królestwie Polskiem, gdzie większość naszego narodu walczy o obywatelskie prawa, nie pozostały bez wpływu i na nas Polaków w Galicyi. Z tych wszystkich momentów, a głównie z głęboko odczutej świadomości politycznej ludu wychodzi ta oto petycya, domagająca się gruntownej reformy prawa wyborczego na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Nie mogę wreszcie skończyć mego przemówienia do Waszej Ekscelencyi nie podniósłszy jednego momentu: Lud polski wnoszący tę petycyę, domaga się przez urzeczywistnienie wyszczególnionych w niej reform nietylko jakiejś zmiany społecznej i politycznej, ale **żąda, by ta polska większość sejmowa, nadając mu równość praw obywatelskich, oddała mu ojczyznę, którą mu wydarto!**

W tym duchu proszę Ekscelencyę uprzejmie: Racz przyjąć naszą petycyę i przedłożyć ją sejmowi“.

Gdy tow. Daszyński wręczył marszałkowi petycyę, z kolei przemówił po rusku tow. **Hankiewicz** i oprócz momentów podniesionych już przez tow. Daszyńskiego, zaznaczył, że demonstracya dzisiejsza łączy w sobie zgodnie Polaków i Rusinów, stwarzając harmonię ludów, dążących do zdobycia praw obywatelskich. Chcemy, aby trybuna sejmowa odbrzmiewała głosem ludu nietylko w Galicyi, ale aby głos ten przekroczył kordony i uderzył w serca milionów rodaków, martwiejących w ucisku i niewoli.

Imieniem rusko ukraińskiej socyalnej demokracyi przedłożył tow. Hankiewicz na ręce marszałka petycyę, powołującą się na wszystkie argumenty i żądania zawa te w petycyi polskiej partyi socyalno demokratycznej, a uzupełnioną specyalnemi żądaniami ruskiego ludu pracującego.

Odpowiedź marszałka

hr. Stanisława Badeniego brzmiała:

„Szanowni Panowie! Przemawialiście do mnie po polsku i po rusku, ja jednak odpowiedzieć będę mógł tylko w języku polskim, ponieważ nie władam dostatecznie ruskim, aby i w nim Panom odpowiedzieć, jakby to było mojem życzeniem i obowiązkiem.

Jestem i byłem — podkreślam: byłem — **zwolennikiem wydatnego rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu.** Jestem zdania, że chociaż w polityce nieuniknione są różnice zdań i daleko idące sprzeczności, to jednak zbliżenie się reprezentantów ludności pracującej do prac sejmowych, zajęcie się pracą, że tak powiem, na wspólnym warsztacie, złagodzi i usunie wiele mylnych pojęć, jakie panowie miećbyście mogli o większości sejmowej.

Jako marszałek sejmowy nie mogę ani jednem słowem przesądzać, jakie stanowisko zajmie sejm w tej sprawie.

Od siebie jednak zaznaczam, że **chętnie powitałbym posłów robotniczych w sejmie, których współdziałanie byłoby korzystnem dla kraju.**

Demonstracya Panów i sposób, w jaki przedkładacie swoje żądania, jest dla mnie dowodem, że nietylko Panowie, ale i ci, którzy Was tutaj wysłali, przeciwni jesteście teroryzowaniu poglądów różnych od Waszych, że szukać zechcecie i tego, co jest wspólne, powołując się choćby na słowa o narodowości tu wyrzeczone.

Reforma wyborcza powinna liczyć się z faktycznym stanem rzeczy, z faktycznymi stosunkami.

W tym duchu przedłożę sejmowi petycyę Panów“.

Do namiestnictwa!

Kiedy deputacya, ścigana ciekawemi spojrzeniami posłów sejmowych, zgromadzonych w przedsionku sejmu, zeszła przed gmach sejmowy, stanęła na czele olbrzymiego pochodu, złożonego już teraz z **30—40 tysięcy** uczestników, i poprzedzana linią robotniczej straży porządku, poszła ulicami Trzeciego Maja, Jagiellońską, Wałami Hetmańskimi i ul. Sobieskiego przed namiestnictwo. Tłumy ludzkie, nie mogąc się zmieścić w jednej ulicy Sobieskiego, ciągnęły pod namiestnictwo wielu ubocznemi ulicami.

Olbrzymiem półkolem, sięgającem od wzgórza kościoła Karmelickiego przez Wały Gubernatorskie aż ku początkowi Łyczakowa, stanął we wzorowym porządku nieprzejrzany tłum ludzki, wynoszący już około **50 tysięcy** osób.

U namiestnika.

Stanąwszy przed namiestnikiem na czele deputacyi, przemówił tow. poseł **Daszyński** w te słowa:

„Ekscelencyo!

Przed chwilą wręczyła deputacya polskiej partyi socyalno demokratycznej panu marszałkowi sejmowemu petycyę o reformę wyborczą przez zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania przy wyborach sejmowych, której odpis Waszej Ekscelencyi niniejszem wręczamy. Przyszliśmy do Waszej Ekscelencyi, jako pierwszego urzędnika państwa w tym kraju, jako przedstawiciela cesarza i rządu centralnego, z prośbą, by Ekscelencya raczył przedstawić swemu rządowi treść całą naszej petycyi“.

W te same mniej więcej słowa przemówił po rusku i tow. **Hankiewicz** imieniem rusko ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, podnosząc zgodność żądań polskiego i ruskiego ludu.

Odpowiedź namiestnika

hr. Andrzeja Potockiego brzmiała:

„Szanowni Panowie!

Jako reprezentant rządu nie mogę przesądzać, jakie stanowisko zajmie sejm w tej sprawie. Rola moja zacznie się dopiero, jeżeliby sejm reformę wyborczą uchwalił, a ja z urzędu mego miałbym poczynić przedstawienia co do sankcyi cesarskiej.

Od siebie dodam, że **każdy organizm narodowy musi poczynić w swoich instytucyach zmiany, odpowiadające stadyom rozwoju tego narodu.**

Petycyę Panów zakomunikuję oczywiście centralnemu rządowi.

Wkońcu **dziękuję Panom za wzorowy porządek na tej demonstracyi**, odpowiadający powadze chwili“.

Przed pałacem namiestnika.

Mając z obu stron konną policyę, ustawiła się deputacya robotnicza, po wyjściu od namiestnika, na środkowej linii zgromadzonych rzesz robotniczych, poczem tow. poseł **Daszyński**, powitany oklaskami, przemówił w te słowa:

„Towarzysze i Towarzyszki!

Oddawszy przed chwilą marszałkowi sejmowemu i reprezentantowi rządu Waszą petycyę, domagającą się równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania (Burzliwe oklaski), spełniliśmy włożony przez Was na deputacyę obowiązek. Petycya Wasza będzie przedłożona sejmowi i rządowi.

Dziękuję Wam imieniem deputacyi za Waszą karność, za Wasz imponujący spokój i porządek, przez co dodaliście potęgi słowom naszej petycyi i udowodniliście, że żądania Wasze są wypływem świadomych i silnych przekonań. Dziękuję Wam za tę demonstracyę, za towarzystwo Wasze, którem otoczyliście pochód nasz do marszałka i namiestnika i wzywam Was, abyście w zupełnym porządku i spokoju zechcieli rozejść się do domów“.

Następnie przemówił krótko po rusku tow, **Wityk**, stwierdzając, że dzisiejsza demonstracya jest wspaniałym przykładem solidarności polskiego i ruskiego ruchu. (Burzliwe oklaski).

Z piersi ludu zabrzmiał potężny okrzyk:

„Niech żyje socyalna demokracya!

Niech żyje powszechne prawo głosowania!“

Poczem — po godzinie 11 — olbrzymia masa zaczęła rozchodzić się w spokoju, unosząc ze sobą nastrój świąteczny, który udzielił się całemu miastu.

O godz. 12 w południe panował już w mieście normalny ruch.

Taki przebieg, pełen niezmąconej, majestatycznej powagi i podniosłego nastroju, miała ta wielka chwila historyczna.

Walka o reformę wyborczą.

W wigilię manifestacyi.

Lwów, 22 października.

W przygotowaniu do wielkiej poniedziałkowej manifestacyi ludu roboczego przed sejmem w walce o prawa polityczne dla najszerszych mas ludowych — proletaryat „ciemny i nieprzygotowany do życia politycznego“ zajaśniał wszystkimi blaskami piękna i uroku. Lwów zatrząsł się w swoich posadach, przetarł od wieku senne oczy i z wyczekiwaniem patrzy w przedmieścia i warsztaty, skąd jaśnieje ognisko siły i niewyczerpanej mocy ludu, skąd „w krasnych słońcach wstaje cud — i ku niebu rośnie Lud w swej sile i mocy“... Cały Lwów żyje wyczekiwaniem i trwogą: co będzie jutro? jak wystąpią robotnicy i jak walczyć będą? Lwów rozchwytuje pisma ulotne i odezwy w trzech językach, Lwów czyta, słucha i czeka. Po mieście uwijają się z górą cztery setki młodocianych robotników i kolportują przez partyę wydane proklamacye. Kupcy radzą i boją się... Niesłusznie... Cała walka pójdzie przeciw sejmowi.

Dzisiejszy dzień upłynął na zgromadzeniach. Dziś rano odbyło się we Lwowie **czternaście publicznych zgromadzeń ludowych**, mianowicie u metalowców referowali tow Hudec i Sławik; u budowlanych tow. Migoła i Wityk; u drukarzy tow. Diamand; u żydowskich robotników tow. Salamander i Kaufman; u piekarzy tow. Hankiewicz; u rzeźników tow. Weisberg, Roth, Uhlik i Ohrenstein; u szewców tow. Kobak; w stow. „Naprzód“ tow. Niedźwiecka; u kaflarzy tow. Grabieński i Ołeksyn; w „Pracy“ tow. Hausner i Szpak; u krawców tow. Hartleb; u malarzy tow. Weintraub; u stolarzy tow. Kukiel.

Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie jednobrzmiącą rezolucyę: **Żądamy równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania! — Jutro wszyscy bez wyjątku stajemy przed sejmem!**

Wiec ogólno-akademicki z porządkiem dziennym „Walka o reformę wyborczą, a młodzież akademicka“ zgromadził wczoraj w sali „Gwiazdy“ tysiąc paręset młodzieży. Sala była wprost przepełniona, wielu uczestników wypełniło przedsionek i podwórze. Przewodniczącym wybrano tow. Sladkiego. Przemawiali tow. Kukiel, tow. Lew Hankiewicz (po ukraińsku), ak. L. Reich, ak. Bohrer i ak. J. Bross. Przyjęto

przez aklamacyę rezolucyę, postawioną przez tow. Kukiela i Hankiewicza:

„W chwili, gdy prąd rewolucyjny wstrząsa starą Europą, jako zwiastun nowej wiosny ludów, gdy ogarnął on państwo, którego poddanymi los nas uczynił i wywołał w niem olbrzymi ruch milionowych mas ludowych, dążących do uzyskania obywatelskich praw, do wywalczenia równości politycznej, której obecny porządek urąga;

gdy w nieszczęśliwym tym szmacie Polski i Ukrainy, który nazwano Galicyą, rządząca szlachecko-klerykalno-kahalna klika, podpora przywileju i krzywdy społecznej w całem państwie, przeciwstawia nadal swe samolubstwo kastowe, swój upór bezmyślny i okrutny wołaniu wydziedziczonych;

w chwili tej studenci polscy, ukraińscy i żydowscy, zgromadzeni na wiecu ogólno akademickim dnia 21 października 1905 r. oświadczają, że hasłem, w którem zestrzelić się dziś muszą pragnienia i dążenia wszystkich nie obumarłych, zdolnych naprzód iść, jest dziś dla nich wywalczenie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego w państwie, kraju i gminie. Z tem hasłem łączą żądanie praw obywatelskich i dla siebie, domagając się, by każdy, bez różnicy płci, stawał się z ukończeniem lat 20 pełnoprawnym obywatelem“.

Uchwalono nadto telegram z bratniem pozdrowieniem dla węgierskiej młodzieży socyalistycznej.

Na wniosek tow. K. uchwalono stawić się na poniedziałkową demonstracyę.

Po wiecu udali się jego uczestnicy zwartym tłumem na plac Maryacki, śpiewając pieśni rewolucyjne. Tu rozpoczęła policya, pod komendą historycznego Łukomskiego zwykłe popisy. Zaszedł przytem fakt pożałowania godny wybicia szyby w „Czytelni akademickiej“. Twierdzimy z całą stanowczością, że nie zrobił tego nikt z naszych towarzyszy. Odbył się też tradycyjny już obrzęd zdemolowania kiosku „Słowa polskiego“.

W czasie tych zajść zaaresztowano dwóch akademików, którym dodano już na policyi za towarzyszów jeszcze dwóch, którzy przyszli świadczyć o niewinności tamtych. Jednego z aresztowanych oskarżają o uderzenie policyanta; wytłumaczył coprawda, że konia tylko uderzył, ale na to policyant zaargumentował: „panie, pan akademik, a pan nie wie, koń a policyant, to wszystko jedno“.

Aresztowanych wypuszczono, z wyjątkiem jednego, którego skazano na areszt dyscyplinarny za... nakrycie głowy w przedsionku policyi...

* * *

Przemyśl, 22 października.

Póki Przemyśl Przemyślem, nie pamiętamy tak olbrzymiego i imponującego zgromadzenia, jak to, które miejscowy komitet zwołał na niedzielę do ruskiego Domu narodowego. Już przed godziną $11\frac{1}{2}$ obszerna sala zapełniła się po brzegi robotnikami, inteligencyą i całą masą kobiet, które po raz pierwszy może tak licznie się jawiły na politycznem zgromadzeniu. Ponieważ w sali nie było już miejsca, przeto otworzono loże i galeryę, a pomimo to dość znaczna część publiczności musiała odejść do domu z powodu braku miejsca.

Zgromadzenie zagaił ciepłą i serdeczną przemową tow. Antoni Wityk, poczem obrano przewodniczącym tow. Wolańskiego.

Do jedynego punktu porządku dziennego: „Lud a sejm“ referował tow. dr Lieberman. Mówca zaznaczył na wstępie, że po długich walkach, pełnych cierpień i krzywd, kraj stanął wobec potężnego dylematu: reforma czy rewolucya? Lwowski lud robotniczy stanie u bram sejmu i zażąda od szlachty, by powzięła ostateczną decyzyę, którą z pomiędzy tych dwóch dróg obrać zamierza. Lud pracujący całego kraju wystosuje do szlacheckiego sejmu swoje *ultimatum*. Robotnicy z ochotą pójdą w stosownym czasie do szturmu o swoje prawa, albowiem po ich stronie stanął niedawno... król węgierski, ten sam monarcha, który przed kilku dniami wysłał do Węgier ministra z projektem powszechnego prawa głosowania. Proletaryat nie zadowolni się ochłapami w rodzaju piątej kuryi, albowiem odkąd posłami z tej kuryi stali się: Walewscy, Doboszyńscy, ks. Sapieha, odkąd w tej kuryi kandydują nawet c. k. prokuratorowie państwa (Kilian w Stanisławowie!), odtąd stało się aż nazbyt widocznem, że piąta kurya jest najohydniejszem oszustwem, jakiego drugiego nie zna życie polityczne Austryi.

Cokolwiek się stanie, jakąkolwiek odpowiedź ludowi dadzą marszałek i namiestnik, robotnicy przemyscy czujnie stać będą na swoim posterunku i spełnią swój obowiązek, chociażby miano poświęcić ostatnią kroplę krwi. Podobnie, jak za czasów Galileusza, chcą nam wmówić wrogowie postępu, że ziemia stoi, że kraj stoi silnie na jednym punkcie i oprze się wszelkiej burzy. Lecz podobnie, jak z piersi Galileusza, z tysięcy piersi proletaryackich wyrywa się z całą siłą okrzyk: a przecież się porusza! przecież kraj nie stoi w jednym punkcie, jeno pod tchnieniem socyalizmu rusza się z posad i idzie naprzód!

Wkońcu mówca postawił rezolucyę, wyrażającą solidarność robotników przemyskich z proletaryatem stolicy kraju w walce o powszechne i równe prawo głosowania.

Następnie na wniosek tow. Żołnierza, który swój wniosek uzasadniał w krótkiem a energicznem przemówieniu, zgromadzenie wybrało deputacyę, złożoną z 6 osób, która ma wziąć udział w demonstracyi przed sejmem.

Okrzykiem na cześć reformy wyborczej zamknął tow. Wolański zgromadzenie.

Olbrzymi tłum wyszedł na ulicę i natychmiast uszykował się w imponujący pochód. Przed starostwem okrzykom na cześć powszechnego prawa głosowania i robotników lwowskich nie było końca. Przed ratuszem pochodowi zastąpiła drogę cała armia policyi z wszystkimi komisarzami na czele. Takiej parady policyjnej Przemyśl jeszcze nigdy nie widział. Policya utworzyła kordon, a jeden z komisarzy wystosował wezwanie do rozejścia się. Tłum nie usłuchał, jeno przerwał kordon i wśród grzmiących dźwięków „Czerwonego sztandaru“ poszedł naprzód. Widząc to, policya dała za wygraną, zmięszała się z tłumem i przyłączyła się do pochodu, idąc razem z robotnikami aż do końca demonstracyi. W mieście wywołało to ogromną sensacyę, gdy widziano, że komisarze i policyanci wśród dźwięków rewolucyjnych pieśni kroczą razem z robotnikami wśród tłumu, co chwila zwracając się do tych ostatnich z przyjacielską rozmową. Żydzi dowcipkowali, że nadeszły czasy Mesyasza, robotnicy znowu cieszyli się tem, że policya w niemałej części przyczyniła się do uświetnienia pochodu.

Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że przyzwoite zachowanie się policyi przemyskiej wobec robotników, jakie skonstatować można od pewnego czasu, zawdzięczać należy w znacznej mierze energicznym artykułom „Nowego Głosu przemyskiego“.

Stryj. W sprawie powszechnego głosowania odbyło się w sobotę 21 bm. wieczorem w wielkiej sali „Narodnego domu“ publiczne, imponujące zgromadzenie ludowe. O powszechnem prawie wyborczem referował tow. E. Weisberg ze Lwowa. Wybrano również dwóch delegatów, jako deputacyę robotników do Lwowa.

Po zgromadzeniu odbył się pochód przez główne ulice miasta.

Tarnów. Na niedzielę 22 b. m. zapowiedziały ogromne afisze zgromadzenie ludowe na temat „Powszechne prawo wyborcze“. Zgromadzenie to w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych zaczęło się o godzinie 4. Wobec tłumu robotników obojga płci przepełniającego salę, pokoje boczne i sień, zagaił zgromadzenie tow. dr Simche, którego też wybrano przewodniczącym. Referat wygłosił tow. L. Feldman z Krakowa, a w dyskusyi zabrał głos tow. Żuławski. Zgromadzeni z zapałem przyjmowali wywody mowców, poczem ze śpiewem Czerwonego sztandaru rozeszli się w zupełnym spokoju. Zauważyć należy, że starosta Dunajewski z początku zabronił zgromadzenia, dopiero po zaręczeniu mu, że spokój nie zostanie naruszony, pozwolił na zgromadzenie, odmówił natomiast pozwolenia na demonstracyę. Widocznie Dunajewski ma inne pojęcie o „porządku publicznym“, niż jego koledzy w Krakowie i Lwowie. I tu i tam okazało się, że robotnicy demonstrują godnie i poważnie tam, gdzie tylko policya się nie pokazuje.

Jasło. W niedzielę 22 b. m. rano o godzinie 10 na poufnem zgromadzeniu robotników, w lokalu p. Kwiatkowskiego uchwalono rezolucyę wyrażającą solidarność robotników jasielskich z towarzyszami w całym kraju w walce o powszechne prawo głosowania, oraz uchwalono wysłać do Lwowa delegata tow. Karola Mallicha, opatrzonego mandatem z naszemi żądaniami, który wieczorem wyjechał.

Lwów, 23 października. W niedzielę odbył się we Lwowie wiec ruski w sprawie powszechnego głosowania, oraz położenia politycznego Rusinów wogóle i Rusinów lwowskich w szczególności.

Przewodniczącym wiecu obrano posła do parlamentu Bazylego Jaworskiego. Na zgromadzenie przybyli również inni posłowie ruscy, oraz bardzo wielu uczestników. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Rusini miasta Lwowa, zebrani na wiecu w dniu 22 października 1905 r., stwierdzają, że teraźniejszy ustrój austryackiego państwa nie odpowiada interesom ruskiego narodu i dlatego żądają: 1) Bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego prawa wyborczego do wszystkich instytucyj państwowych, krajowych, rad powiatowych i gminnych, z usunięciem wszelkich kuryj wyborczych. 2) Zmiany teraźniejszego ustroju przez utworzenie narodowościowych obszarów, czem byłoby dla Rusinów wydzielenie wschodniej Galicyi i części Bukowiny celem utworzenia osobnego politycznego terytoryum.

Wiec Rusinów zastrzega się przeciw temu, aby aktowi restauracyi zamku na Wawelu przypisywano kiedykolwiek znamię prawno-polityczne a w szczególności także i prawno-polityczne konsekwencye ze względu na ruską część kraju. Zgodnie z tem zapatrywaniem, wiec przyłącza się w całej pełni do deklaracyi, jaką w tej sprawie złożył reprezentant ruskiego narodu w galicyjskim sejmie na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesyi, oraz wyraża podziękowanie i cześć ruskim posłom za stanowisko w wymienionej sprawie, a w szczególności rzecznikowi drowi Oleśnickiemu“.

Insbruk 23 października. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia socyalistyczne. Przyjęto rezolucyę w sprawie powszechnego i tajnego prawa głosowania. Uchwalono we wtorek urządzić pochód przed sejm i namiestnikowi i marszałkowi wręczyć memoryał w sprawie reformy wyborczej. Wezwano posłów włoskich, aby odstąpili od zamiaru obstrukcyi w bieżących kwestyach, albowiem udaremniliby w takim razie sprawę reformy wyborczej.

Projekt reformy wyborczej klubu demokratycznego.

„Słowo Polskie“ donosi: Klub demokratyczny uchwalił wczoraj wnieść w sejmie na jutrzejszem posiedzeniu projekt zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu. Klub demokratyczny proponuje: I. powiększenie liczby posłów z miast o 16 mandatów — kurya ta ma mieć zatem w przyszłości oprócz mandatów z Izb handlowych, 44 posłów to jest tyle, ile ich ma kurya wielkiej własności. Otrzymać mają więcej mandatów: Lwów o czterech posłów, Kraków o dwóch posłów. Miasta liczące ponad 30.000 mieszkańców, jak Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów i Kołomyja, każde po jednym mandacie — mają zatem wybierać każde po dwu posłów.

Okręgi miejskie zbiorowe 1) Brzeżany-Złoczów 2) Bochnia-Wadowice 3) Gorlice-Jasło 4) Podgórze-Wieliczka 5) Sanok-Krosno, mają być rozdzielone i każde z tych miast wybierać ma osobno jednego posła — w tych okręgach nastąpi zatem powiększenie liczby posłów o pięciu. II. Powiększenie o dwa mandaty liczby posłów z izb handlowych i przemysłowych w ten sposób, aby Izby lwowska i krakowska wybierały po dwu posłów. III) Powiększenie liczby posłów z kuryi gmin wiejskich o pięciu z powiatów politycznych nowych: Podgórze, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn i Zborów. IV. Zaprowadzenie V kuryi o 24 mandatach poselskich. V) Zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do sejmu. Według projektu klubu demokratycznego powiększenie ogólnej liczby posłów sejmowych wynosić ma zatem 42 mandaty.

Z CARATU.

Nowe stronnictwo?

Warszawa, 23 października (Warsz. Ag.). Wczoraj ukazała się odezwa nowego stronnictwa „politycznego“, powstającego wśród młodzieży studenckiej, warszawskiej pod hasłem: „walka o unarodowienie uniwersytetu w murach uniwersytetu“. Odezwa ta, odbita w 2.000 egzemplarzy brzmi jak następuje:

„Od czasu uchwał, które zapadły na wiecu styczniowym, i tych, które były podane w deklaracyi kuratorowi okręgu naukowego, ubiegło chwil wiele.

Czy w ciągu dni minionych w sprawach najżywiej nas obchodzących zaszły jakowe kardynalne zmiany, które by zmuszały do wynalezienia innych sposobów walki w myśl wyżej powziętych uchwał, czy też nie zaszło nic istotnego, aby nas zwalniało od dawnych — kwestya to sporna (?), nad którą głęboko trzeba się zastanowić i przedebatować.

Jedni z nas obstają przy dawnych środkach, inni domagają się nowych. Dzięki temu w naszem życiu akademickiem poniekąd wytworzył się chaos (?) co do dalszego sposobu postępowania i jesteśmy teraz jakby w błędnem kole, z którego, zda się. niema wyjścia.

Ostatni czas już, by wyjść z tych wahań i niedomagań; ostatni czas, by dojść do wspólnego porozumienia się, powziąć jednomyślne uchwały i przy tych kategorycznie obstawać.

Koledzy! jest jeden tylko punkt wyjścia, jeden tylko teren, na którym wszyscy będziemy się mogli porozumieć — wiec ogólno studencki, gdzie nie będzie poszczególnych partyi i stronnictw, a będą wszyscy studenci, jak jednostka zbiorowa, będzie zupełna swoboda słowa, przekonań i czynu.

W tym celu część młodzieży akademickiej uniwersytetu warszawskiego zrzeszyła się i, wziąwszy sobie za zadanie organiczną pracę nad unarodowieniem tegoż uniwersytetu, jako pierwszy i nieodzowny środek, zmierzający ku urzeczywistnieniu myśli przewodniej, postanowiła pod hasłem zupełnej swobody słowa i przekonań w porozumieniu się z całym ogółem młodzieży akademickiej, zwołać w jaknajkrótszym czasie w murach uniwersytetu wiec ogólno-akademicki dla powzięcia uchwał obowiązujących wszystkich studentów.

Kolegów, podzielających nasze zdanie, wzywamy stanąć w szeregu „Zrzeszenia“.

Komitet „Zrzeszenia“.

Co to za „zrzeszenie“ — endeków czy łamistrejków — trudno z odezwy tej narazie odgadnąć. Kto wie jednak, czy nie jest to ta sama grupa, która już raz probowała urządzić — za pozwoleniem policyi — wiec ogólnostudencki, zakończony zerwaniem i unieważnieniem przez studentów, stojących twardo przy bojkocie i pragnących zmian radykalnych.

Zesłanie do Wiatki.

Warszawa, 23 października. (Warsz. ag.). Po kilkumiesięcznem trzymaniu w cytadeli i przeprowadzeniu śledztwa, przed dziesięciu dniami jedenastu aresztantów politycznych przeprowadzono do aresztu w ratuszu, „Pawiak“ bowiem, gdzie zwykle umieszczają skazanych przed zesłaniem, jest zapełniony.

Nazwiska tych jedenastu są: Stanisław Bogusławski, Wołyniak, wolny słuchacz uniwersytetu jagiellońskiego, Jan Stachurski, student IV kursu prawa, uniwersytetu warszawskiego, Jakób Kwiatkowski, szlifierz, obarczony żoną i pięciorgiem dzieci małoletnich, Michał Trzos, Gustaw Kebke, Antoni Niedzielski, Władysław Pacwa, Wincenty Halski, Pinkas Rosenberg, Jan Rondio i Czesław Zbierański.

Główną winą ich miało być znalezienie przy nich proklamacyi, a Zbierański jakoby miał należeć do tych, którzy chcieli odbić na Nalewkach powieszonego następnie Okrzeję, jednak żadnego czynu „występnego“ śledztwo im nie dowiodło, mimo to „ochrana“, bez sądu, skazała ich na zesłanie do Wiatki.

Gdy się wieść rozeszła o przewiezieniu skazańców do ratusza, pospieszono z zaopatrzeniem ich w odpowiednią odzież i obuwie, oraz zasilono ich w gotówkę.

W niedzielę przeprowadzono wszystkich do więzienia etapowego na Pradze, a w poniedziałek mieli wyjechać do miejsca przeznaczenia jednocześnie z wysyłanymi do robót ciężkich.

O godzinie 10 wieczorem zabrzęczały kajdany 40 przestępców kryminalnych, a za nimi, w otoczeniu licznej straży więziennej z gołemi pałaszami, ukazało się owych jedenastu.

Pochodowi na dworzec terespolski towarzyszyło liczne grono osób.

Naraz wśród prowadzonych zatrzepotał w powietrzu sztandar czerwony i rozległa się pieśń „Czerwonego sztandaru“.

Konwój nie protestował i pochód odbywał się spokojnie, gdy naraz zjawiły się patrole kozaków i piechoty, uzbrojone w karabiny.

Wówczas pieśń zamilkła, sztandar ukrył się i pod tą zwiększoną eskortą skazani przybyli na dworzec, gdzie ich przeprowadzono przed wagony z zakratowanemi oknami.

Na peronie sznurem rozwinęli się żandarmi, ale to nie przeraziło zesłańców, bo oto znów wznosi się czerwony sztandar nad ich głowami i znów pieśń rozbrzmiewa.

Ale nadchodzi chwila odjazdu.

Wówczas z jedenastu piersi wydobywają się okrzyki:

„Niech żyje rewolucya i wolność!“

„Precz z caratem!“

„Precz z despotami!“

Takie pożegnanie Warszawy nie podoba się żandarmom, w tym razie są jednak bezsilni, kontrmanifestują więc tylko przez ukrycie się w gmachu dworca kolejowego.

Przed odjazdem wszyscy zbiorowo zanoszą prośbę o sprostowanie fałszywej wiadomości, podanej przez prasę zakordonową, jakoby w więzieniu miano się z nimi nieludzko obchodzić.

Wyruszyli z Warszawy w dobrem usposobieniu, z nadzieją rychłego powrotu, a w drodze grono ich powiększyli Łazowski i Tyszkiewicz, obaj z Dąbrowy.

Marszrutę wyznaczoną mają na Brześć, Mińsk, Smoleńsk, Moskwę, Riazań i Kazań, a stąd Wołgą, Kamą i Wiatką do Wiatki.

Gdyby jednak z powodu lodów żegluga była wstrzymana, wówczas spędzą zimę w Kazaniu, pociągi bowiem są zajęte przewożeniem wojska.

Bojkot i strejk.

Mińsk, 19 października. (Kom. poczt. warsz. ag.). W dwu tutejszych gimnazyach: filologicznem męskiem i żeńskiem zaprzestano onegdaj uczęszczania na wykłady.

Przyczyną tego bojkotu niespodziewanego była rewizya, dokonana przez przełożoną zakładu naukowego przy jednej uczenicy żydówce, gdy ta przyszła do gimnazyum.

Bojkot ustał dopiero wówczas, gdy przybył do gimnazyum gubernator miejscowy i zapewnił uczennice, że przełożona i nauczycielka, która jej pomagała, będą odpowiednio ukarane.

Od kilku dni wstrzymany został ruch tramwajowy z powodu niewypełnienia przez zarząd przyrzeczeń, danych służbie tramwajowej.

Strejk trwa bez przerwy i niewiadomo kiedy się zakończy.

Zaburzenia w Mińsku

przedstawiają się według petersb. ag. tel. jak następuje: Do dozorcy policyjnego, Czechowicza, dano trzy strzały z rewolweru i lekko zraniono go w głowę. Szczegóły aresztowania robotników na zgromadzeniu w synagodze przez policyę są następujące: Na zebranie przybyli członkowie partyi rewolucyjnej *Bundu*, a wówczas do synagogi weszli policyanci i kozacy. Robotnicy bronili się laskami. Na ulicy kozacy także byli czynni. Lekko raniono do tysiąca osób, ciężko 20. Nastrój burzliwy uspokaja się. Robotnicy urządzili szereg demonstracyi.

Zabójstwo majstra.

W nocy z piątku na sobotę, jak donosi „Kuryer Warszawski“, na szóstej wiorście kolei wiedeńskiej, pomiędzy przystankiem Włochy a ostatnim posterunkiem stacyi towarowej wiedeńskiej, zabito kilku strzałami z rewolweru majstra fabrycznego z odlewni „Włochy“, Stanisława Kwapiszewskiego, lat 52, oraz zraniono towarzyszącego mu robotnika, Ignacego Zawadzkiego lat 40.

Zawadzki zraniony jest niebezpiecznie i opowiada, że gdy wraz z Kwapiszewskim wysiedli z pociągu, idącego z Pruszkowa, i skierowali się do fabryki, spotkali nieznajomych im ludzi, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów.

Demonstracya w Rewlu.

Przy zdejmowaniu czerwonych sztandarów z fabryki „Motor" rzucono kawałkami żelaza i zraniono dozorcę policyjnego Allasa; innych ofiar niema. Robotnicy rozeszli się. Fabryki strzeże wojsko.

Bomba w Tyflisie.

Do dozorcy policyjnego, Sanikidze, który odnalazł fabrykę bomb latem w Awaczałach, rzucono bombę. Sanikidze, oraz dwie kobiety i mężczyzna lekko ranieni. „Przestępca" zdołał zbiedz.

O agitacyi popiej

świadczy wiadomość z **Chełma**, podana przez petersburską agencyę telegraficzną, że w mieście tem „zbierają podpisy na prośbie o dopuszczenie do dumy państwowej przedstawiciela rdzennej ludności Rusi chełmskiej".

KRONIKA.

Komisya sanitarna rady miejskiej odbędzie dziś posiedzenie, w którem weźmie udział przybyły ze Lwowa protomedyk dr. Merunowicz. Idzie o ustanowienie środków zaradczych przeciw cholerze i o uregulowanie spraw sanitarnych w mieście.

116 podań o nadanie przynależności do gminy na podstawie 10 letniego zasiedzenia załatwiła w sobotę sekcya V. krakowskiej rady miejskiej.

Fałszywe 50-koronówki. Policya krakowska aresztowała onegdaj Simchego Loebla i Abrahame Begleitera, reizenderów, podejrzanych o objażdżki w celu rozpowszechniania fałszywych banknotów.

W sprawie o oszustwa asenterunkowe wypuszczono na wolną stopę Ch. Silbermana i J. Stoegera, co do których śledztwo zostało ukończone. Dalsi trzej obwinieni pozostają jeszcze w więzieniu śledczem.

Dezerter pruski. Policya aresztowała onegdaj Ignacego Szymańskiego, dezertera z wojska pruskiego, który w cywilnem ubraniu kręcił się po mieście. Dochodzenia co do jego identyczności prowadzi V. departament policyi. (Mamy nadzieję, że Szymański nie zostanie wydany władzom pruskim. *Przyp. red.*).

Wybory sejmowe w Jaśle. Z Jasła piszą nam: W niedzielę po południu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w sali „Sokoła", na którem wybrano komitet celem poparcia kandydatury dra Baranowskiego. Na zgromadzeniu tem przemawiał dr Oberländer, krytykując samozwańczy komitet, złożony z trzech osób, agitujący wraz z kahałem i rabinem za ks. Pastorem. Prócz dra Oberländera przemawiali adwokat Michnik i dr Wilusz.

Proces prasowy. W sobotę 30 października odbędzie się przeciw tow. **Kaczanowskiemu** proces przed sądem krajowym karnym z powodu skonfiskowanego artykułu „sędziowie", napisanego w sprawie zasądzonego studenta Kęsickiego.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**
Wtorek: Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra.
Środa: „Bagienko", komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego.
Czwartek: „Majster". komedya w 3 aktach Hermana Bahra.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Papla" (L'indiscret), komedya w 3 aktach Edmunda Sée (nowość).
Niedziela: „Papla" (L'indiscret), komedya w 3 aktach Edmunda Sée (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

I. Zjazd kobiet polskich

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł tow. **Daszyński**: Nie jako radca miejski, nie jako poseł witam ten zjazd, ale jako członek tej warstwy narodu, która podjęła obecnie stanowczą walkę o swoje prawa; a wynik tej walki da i Wam inne środowisko, inne pole dla Waszej działalności. Od dziesiątek lat nie przeżywał naród tak ważnej, tak decydującej o jego przyszłości chwili; nigdy jeszcze tak powszechnie w masach nie ustaliła się wiara, że tyle tylko naszego, co sobie sami siłą wywalczymy. Wokoło nas tak rozpętały się żywiołowe siły społeczne, że wielu z nas uczuwa wstyd za naszą małoduszność. Jedynem lekarstwem na tę bezwładność zwątpienia jest zwrócenie się do głębi mas ludowych, zmiana „jakości" na ilościową jakość. Tak pojęty ruch nie może być podporządkowany pod pogardliwą nazwę „polityki", bo to ruch o niepodległość, nietylko w formie państwowej, ale we formie zniesienia ucisku zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. — Całe społeczeństwo nasze wstrząśnięte jest do głębi tą walką, trzeba nam więc szukać wzajemnego porozumienia, które dzisiaj w Polsce dziwnie jest łatwem, jak wogóle w nadzwyczaj doniosłych chwilach dziejowych. Wielka masa łatwo się zrozumie, trudnem to tylko dla ugodowej arystokracyi, garstki wynaturzonych. Ruch Wasz za wyzwoleniem zastał w Galicyi ogromną energię, objawiającą się w dążeniach mas ludowych do reprezentacyi sejmowej, gminnej, krajowej i państwowej, ruch szeroki, żywiołowy za reformą wyborczą. Dowodem tego zelektryzowania masy ludowej przez ten ruch, była rezolucya i przez Was wczoraj uchwalona, za przyłączeniem się kobiet do tej akcyi.

Ze stanowiska praktycznej polityki obawiałem się zrazu czy rzucenie na szalę tego ruchu, który stoi może przed bezpośredniem zrealizowaniem swych żądań, ruchu, który od lat dziesiątek świadomie dąży do swego celu i się nie cofnie, nie spaczy, obawiałem się, czy rzucenie tego hasła, posiadającego tak „entuzyastyczną" cechę, czy nie zaszkodzi ruchowi, którego jestem współczynnikiem, bezpośrednim pracownikom. Lecz nie nam tłumić entuzyazmy, nam, *par excellence* entuzyastom, bo z naszych obozów wychodzi ciągle i ciągle myśl zrównania kobiety i mężczyzny, myśl najzupełniejszego ich równouprawnienia. Zdecydować się jednak musiałem przedstawić Zjazdowi obowiązek publiczny, jako następstwa Waszej rezolucyi: Panie wprawdzie posiadacie legitymacye do odbywania zjazdu i uchwalania rezolucyj, ale logika i sprawiedliwość przejawiają się nie same przez się na zewnątrz, ale siłą, organizacyą, ale koordynacyą sił, tą samą, jaką my wytworzyliśmy wśród ludu. Łącząc Wasze szeregi z naszymi, nie możecie przejść do porządku dziennego nad moją prośbą, aby nie ograniczyć się do wysłania deputacyi, do uchwalenia rezolucyi.

Musicie się Panie organizować i stać się siłą, mieć moc do wykonania swej rezolucyi, a zniknie jej cecha entuzyastycznej bezpłodności. Chcecie przyłączyć się do akcyi, zmierzającej do usunięcia krzywdy mas ludowych, to rezolucya ta wkłada na Was obowiązek, aby Wasz ruch zasilił nasze szeregi nowymi zastępami kobiet.

Takie rezolucye zobowiązują, bo inaczej poniżałyby Was. Z powagi Waszych uchwał wynikałoby, że aby Wasze uchwały wnikały w ruch kipiący mas, że złączenie Waszych uchwał z takim ruchem praktycznym jest tylko pod jednym warunkiem możliwe, mianowicie: że na tej rezolucyi nie skończy się ta walka... Żądanie to zmierza do czynów bezpośrednich po zjeździe, do **zaludnienia kobiecych stowarzyszeń robotniczych**. Uświadamiająca praca staje się z tą chwilą Waszem zadaniem. Miliony kobiet pozbawione są świadomości politycznej, nietknięte zostały akcyą czynną. Niema organizacyj kobiecych, któreby stawiały żądanie prawa wyborczego dla kobiet. Niech więc rezolucya ta będzie wezwaniem do pracy agitacyjnej, pracy organizacyjnej.

Polityczne uświadomienie kobiet nie jest straconym wysiłkiem na żadnem polu kobiecej pracy i myśli emancypacyjnej. Polityka w ciałach prawodawczych to przecież krzyżowanie się różnych interesów na polu gminy, kraju i państwa. Dopiero przez sprowadzenie każdego ruchu do zakresów polityki, każda sprawa staje się praktyczną i stanie się nią i Wasza.

Każdy ruch poważny stać się musi klasowym, politycznym. Polityka sprowadzi Was z krainy utopii na grunt rzeczywisty. Tylko przez walkę polityczną wyswobodzić się może kobieta, jako istota upośledzona, wyzyskiwana. Nikt bardziej nie może być życzliwym dla ruchu kobiecego, jak ten, kto radzi przystosować się do realnych form politycznej walki i przypuścić szturm do wszystkich instytucyj politycznych.

Na posiedzeniu popołudniowem wygłosiła p. **Kuczalska** referat o „reformie kodeksu praw o małżeństwie". Uchwalono przedłożoną przez referentkę rezolucyę opiewającą:

„Zjazd uznaje, że potrzebne rozwinięcie jak najszerszej akcyi, aby w zamierzonej reformie kodeksu austryackiego uwzględnione zostały żądania kobiet polskich co do zmian w paragrafach określających stanowisko kobiety. Zjazd popiera wniosek prelegentki, aby przewodniczące stowarzyszeń kobiecych chciały tę sprawę podjąć i wytworzyć odpowiednią komisyę z przedstawicielek stowarzyszeń kobiecych całej Galicyi, a w razie możności poruszyć i Śląsk".

Następnie p. **Turzyma** odczytała referat nieobecnej p. **Męczkowskiej** „O prostytucyi z powodu ostatnich pogromów", objaśniając go faktem, że z samych ziem polskich wywożą rocznie 10.000 dziewcząt jako „żywy towar". Po odczycie p. Maryi **Wojnarowej** na temat „O konieczności zniesienia reglementacyi nierządu", wyłoniła się dłuższa, ożywiona dyskusya, w której zabierały głos pp. dr. **Daszyńska-Golińska**, **Moszczeńska** i inne.

P. **Teodorczuk** przypominał zjazdowi słynny artykuł w „Armee-Ztg.", gdzie miarodajne czynniki militarne domagają się rządowych domów nierządu dla żołnierzy, oraz wskazał na charakterystyczny fakt, zaszły w Trembowli, gdzie starostwo na żądanie władzy wojskowej rozkazało założyć dom publiczny. Kwestya reglementacyi prostytucyi jest kwestyą polityczną i powinno utworzyć się stowarzyszenie ku zwalczaniu reglementacyi prostytucyi.

P. **Bujwidowa** podnosi, że czynniki rządzące w Galicyi jedyny ratunek przeciw „zepsuciu" młodzieży widzą w pomnożeniu godzin nauki religii. Stosunki w religijnym aż do przesady Krakowie świadczą, jak małoduszne, niedorzeczne stanowisko zajęli w tej kwestyi galicyjscy wychowawcy. Należy domagać się, aby w szkołach wykładano hygienę stosunków płciowych.

P. **Turzyma** wykazuje na szeregu dat statystycznych, że przyczyną prostytucyi, jest przedewszystkiem głodowa nędza, brak pracy, ciemnota, militaryzm. Okropne warunki życiowe klasy pracującej z konieczności stwarzają prostytucyę w obecnem społeczeństwie. Nie będzie umoralnienia dla mężczyzny tak długo, dopóki kobieta nie będzie zmuszona sprzedawać się.

Przemawiały nadto: p. **Kuczalska**, p. **Przewóska**, która domagała się zmiany ohydnego stosunku „pani" do służącej, p. **Tylicka**, która zaznaczyła, że kapitalizm i prostytucya z konieczności idą z sobą w parze.

* * *

Przy końcu sobotniego posiedzenia wystąpił niefortunnie niejaki **Szymański** z niewczesnym wnioskiem o wysłanie Korfantemu telegramu gratulacyjnego, z okazyi wyboru do parlamentu.

Wniosek oczywiście spotkał się z energiczną opozycyą zebranych i wymienienie nazwiska Korfantego przyjęto okrzykami: „Nie Polak, lecz łotr!"

Wśród burzliwych oklasków całego Zjazdu, dzielną odprawę dała wnioskodawcy p. **Markowska**, stwierdzając, że nie może być czystą sprawa Korfantego i jego adherentów, jeżeli używa się w walce wyborczej tak łajdackich środków, jakich nie wahał się chwycić Korfanty przy wyborach.

Przy głosowaniu zaledwie 4 do 5 głosów oświadczyło się za wnioskiem, który wobec tego sromotnie upadł.

W niedzielę nie było plenarnych obrad Zjazdu.

Trzeci dzień obrad.

W poniedziałek przewodniczyła obradom ostatniego dnia Zjazdu dr **Daszyńska-Golińska**. O „taktyce ruchu kobiecego" referowała p. Helena **Schorrowa**, poczem przemawiała p. **Habicht**, opisując położenie kobiet pracujących w biurach i p. **Bujwidowa**, która radziła urzędniczkom pocztowym łączyć się w organizacye ogólnopaństwowe.

Imieniem sekcyi ekonomicznej referowała następnie dr. **Daszyńska-Golińska**, charakteryzując stosunki ekonomiczne, w jakich obracają się kobiety z t. zw. wyzwolonych zawodów i klas. Dotychczas kobiety z tej kategoryi zdobywały sobie samorzutnie samodzielne stanowiska, zmuszane były jednak prawie zawsze pracować za $^1/_4$ część płacy, pobieranej przez mężczyznę, pracującego w tym samym zawodzie. Referentka przedkłada następującą rezolucyę:

„I. Zjazd kobiet polskich uchwala: 1. Zachęcać kobiety, aby zamiast zastępować mężczyznę przy wszelakich zajęciach biurowych, gdzie otrzymywały zwykle źle płatne i podrzędne stanowiska, szukały nowych dróg zarobku; aby z pośród innych zajęć wybierały takie, które **stykać** je będą bezpośrednio z **ludem w mieście, czy na wsi**, aby zakładając przedsiębiorstwo, opierały je na zasadzie kooperatywnej, a zatem demokratycznej, 2. Kobiety do zawodowej pracy wnosić powinny przygotowanie dostateczne, nie niższe od tego, jakie przystępując do tej samej pracy, mają mężczyźni, oraz uważać ją nie za tymczasowy okres, lecz za treść życia. 3. W każdym zawodzie żądać powinny kobiety równej z mężczyzną płacy. 4. Do pracy zbiorowej wnosić ideę solidarności, a zatem tworzyć wyłącznie kobiece organizacye zawodowe, lub przystępować do istniejących już organizacyj męskich".

P. **Moszczeńska** wnosi, aby osobny Zjazd poświęcić sprawie kobiet z proletaryatu.

P. **Kuczalska** proponuje, aby Zjazd uchwalił, iż konieczną jest akcya, za ustanowieniem inspektorek szkolnych i przemysłowych.

Dr. E. **Golde** stwierdza, że Zjazd obecny, był tylko odpowiedzią na wezwanie jednostki, a odbyć się mógł tylko dzięki dobie rewolucyjnej. Jeżeli delegatki robotnic mają przyjąć udział w Zjeździe, to należy urządzić Zjazd na wzór robotniczych Zjazdów.

Dr. **Schorr** ilustrował cyframi pracę kobiet w przemyśle i rolnictwie.

Po przemówieniu dr. **Tylickiej**, wskazuje p. **Moszczeńska** na zaniedbywanie indywidualnych zdolności kobiety w przygotowywaniu jej do pracy zawodowej.

Dr. **Golde** wyraziła życzenie, aby kobieta w walce zawodowej stawała zawsze na stanowisku etycznem, społecznem, nie korzystała z przywilejów zawodowego swego stanowiska do wyzyskiwania biednych, jak to czynią dziś t. zw. renomowani lekarze, lub pozbawieni zdolności literaci klerykalni.

W dyskusyi mówiły nadto p. **Bujwidowa**, dr. **Tylicka**, dr. **Golińska**, pp. **From**, **Kolbe**, **Tułodziecka** i **Przewóska**.

Jako przedstawicielka zatabaczonej dewocyi, przedstawiła się niejaka **Starzewska**, która zaczęła modlitewnym głosem odczytywać wniosek pełen obelg na postępowe uczestniczki Zjazdu. Kobiecinę przekonano wczas, że nie znajduje się w zakrystyi z kapiącą gromnicą w rączce i zniewolono do opuszczenia trybuny, co też uczyniła z nosem na kwintę.

Pod koniec przedpołudniowego posiedzenia uchwalono odbyć następny Zjazd za rok w Warszawie, i do komisyi organizacyjnej wybrano pp. Bujwidową, Turzynę, Tylicką, dr. Golde, Tułodziecką, Centnerszwerową i Kuczalską.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 23 października. Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, aby już dzisiaj zająć stanowisko wobec reaktywowanego gabinetu br. Feyerwarego, ponieważ większość parlamentu nie może mieć zaufania do rządu, któremu tak Izba posłów, jak Izba magnatów wyraziły wotum nieufności i przeciw któremu w Izbie posłów postanowiono wniosek o postawienie go w stan oskarżenia.

Steinamanger, 23 października. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem przemawiali posłowie **Kossuth** i hr. **Apponyi**.

Kossuth oświadczył: jeżeli w Wiedniu myślą, że nas za cenę nowego projektu Fejervarego zmuszą do zrzeczenia się naszych najważniejszych postulatów, to bardzo się mylą. Koalicya nie odstąpi od swoich żądań, nowy rząd zostanie przegłosowany, a jeżeli sejm rozwiąże, opozycya w jeszcze większej sile zjawi się po wyborach, aby zadać ostateczny cios zgodnie z r. 1867. Partya niezawisłości silnie stoi przy swoich zasadach, a gdy Wiedeń nie chce przyjąć tych drobnostek, które ona żąda, będzie partya zmuszoną cały kompleks programu swego rozwinąć.

Apponyi przemawiał w podobnym duchu. Zakończył słowy: W Wiedniu chcą przekupić wolę narodu powszechnem prawem głosowania, ale najlepszej potrawy nie można przyjąć, jeżeli jest zaprawiona trucizną.

Uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu poniżającego przyjęcia delegatów opozycyi 23 września w Wiedniu.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt, 22 października. Wczoraj po 2-godzinnem przesłuchaniu aresztował sędzia śledczy najważniejszego świadka w sprawie Zeysiga, urzędnika kolei państw. Józefa Denesa. Denes zeznał, że w lecie Ziganyi prosił go o przetłumaczenie broszury ważnej treści z węgierskiego na niemieckie. Przyrzekł to; gdy jednak widział, że nie podoła, podał na żądanie adres Aleksandra Banetha w Berlinie, który broszurę przetłumaczył. Gdy Ziganyi nie mógł zapłacić umówionego honoraryum, Denes pojechał do Berlina i dał Banethowi 200 K. Po tem zeznaniu aresztowano Denesa.

Z CARATU.

Prywatne gimnazyum polskie w Warszawie.

Z Warszawy donoszą, iż projektowane gimnazyum polskie przy tamtejszym zborze ewangielickim, wkrótce urzeczywistnionem zostanie. Takie przyrzeczenie, dane przez ministra oświaty Głazowa, przywieźli z Petersburga pastor Machlejd i adw. Ręczlerski.

Wezwanie do strejku powszechnego.

Warszawa, 22 października. Partya socyalistyczna wzywa w proklamacyi do powszechnego strejku we wtorek 24 b. m. dla zamanifestowania sympatyi dla ofiar rozruchów w Moskwie i Petersburgu. Na jednem z przedmieść zastrzelili robotnicy jednego werkmistrza.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza.

Grac, 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu tow. **Resel** uzasadniał **wniosek o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania**. Po krótkiej dyskusyi odesłano wniosek do komisyi.

Zamordowanie posła.

Sabaska, 22 października. Poseł na sejm i adwokat Milosz Awlewicz został wczoraj po południu zabity kijem żelaznym przez handlarza koni Michała Ulricha. Towarzyszący posłowi dziennikarz Henryk Brun, został ciężko zraniony. Ulrich po spełnieniu zbrodni oddał się sam w ręce władzy. Jako powód zbrodni podał, że poseł prowadził mu proces i przytem go oszukał.

O republikę w Norwegii.

Chrystyania 23 października. Były prezydent ministrów Blehr wczoraj na zgromadzeniu ludowem oświadczył się za utworzeniem republiki w Norwegii.

✕ **W lokalu „Spójni" krakowskiej** (Grodzka 43 II p.) we wtorek dnia 24 b. m. o godzinie 8 wieczór odbędzie się **walne zgromadzenie** „**Spójni**", prawomocne bez względu na ilość zgromadzonych, z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu; 2) wybór nowego zarządu; 3) wolne wnioski.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. 1315/05.

KONKURS.

Zarząd pow. Kasy dla chorych w Drohobyczu

rozpisuje konkurs na posadę prowizorycznego funkcyonaryusza kasy, z roczną płacą 2.160 kor. i dodatkiem na mieszkanie 500 kor. Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do 31 października 1905 do godziny 12-tej w południe, kompetenci winni przedłożyć następujące dokumenta:

1. świadectwo szkolne
2. świadectwo odbytej praktyki służbowej
3. świadectwo moralności
4. kompetenci mają stwierdzić w podaniu, że władają w słowie i piśmie językami: polskim, ruskim i niemieckim.

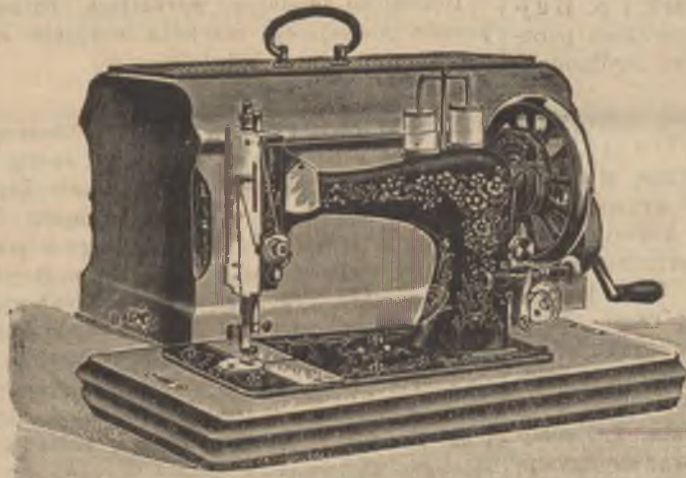
Funkcyonaryusze pow. kas dla chorych mają pierwszeństwo. Znajomość kasowości i rachunkowości konieczna.

Zastępca przewodniczącego:

Dr. Józef Friedman.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Najpiękniejszy podarunek.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie,** łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 539

Dr. B. Limanowski

Rozwój przekonań demokratycznych.

Cena 60 halerzy.

Leon Wasilewski

Współczesne państwo konstytucyjne.

Cena 2 K. 40 h.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu i we wszystkich księgarniach. 574

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 936

Eleganckie spodnie zimowe złr. 2·50

poręczonej, doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kalor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy **za bezcen,** jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. **4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku.

Wysyła za zaliczką

DOM EXPORTOWY ubiorów męskich i dziecinnych

Kraków, Grodzka 31.

Nieodpowiednie zamienia się bez jakiejkolwiek trudności. Każde zamówienie gotowych i na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej, zostanie bardzo szybko i rzetelnie, po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać, o naszych, niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego

KRAKÓW, GRODZKA 31.

Dostawcy Związku c. k. urzędników państw.

Filie: **Łańcut, Gorlice, Przeworsk.**



Proszę żądać gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKOW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75 Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Poszukuje się

nauczycielkę lub nauczyciela

(izrael.) dla kilkorga dzieci od 8—16 lat do udzielania nauki prywatnej w języku polskim i niemieckim. Pensya bez utrzymania 100—120 K miesięcznie.

Adres: **S. Zollmann, Rabka.**

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

232

TELEGRAM!

CYRK-COLOSSEUM

Z WĘGIER

składający się z 43 osób: Panów i Pań, pod dyrekcyą: R. Horwatha, przybędzie do Krakowa w tych dniach ze swoją trupą.

Przedstawienia odbywać się będą **w budynku pocyrkowym** (plac Wielopole). Pierwszorzędne siły artystyczne. Bliższe wiadomości podadzą afisze.

Prawdziwy „Rosskopf Patent" złr. 3·50.



Firma „Rosskopf Frer" w Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe zegarki, „Rosskopf Patent" Anker-Rem., które dotychczas kosztowały więcej niż podwójnie, sprzedawał po cenie **złr. 3·50.** Wysprzedaż ta będzie tylko krótki czas, trwała i ma służyć do tego. by szanownym Klientom pokazać różnicę zachodzącą pomiędzy prawdziwym

„Rosskopf Patent"

a tak zwanym zegarkiem System Rosskopf. Prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent" posiada 36-godzinny, szkiełkiem pokryty ankrowy werk, na rubinach biegający i wysługuje się przez 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek System Rosskopf staje się po kilku latach bezużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent" posiada plombę jak i certyfikał poręczenia na 5 lat, z firmą „Rosskopf-Frer" w Chause de Fonds (Szwajcarya), pod dolną pokrywką. Gdyby zegarek nie odpowiadał natenczas obowiązuję się, pełną sumę odesłać w przeciągu 3 dni opłatnie z powrotem. Wysyłka za zaliczką przez generalne zastępstwo dla Austro-Węgier:

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wien IV., Margaraethenstrasse Nr 38. 551

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN"

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad,** zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Zastawione

brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.

M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

WINCENTY KUCHARSKI

KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6

poleca P. T. Publiczności swoją

PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie. 503

Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

W Krakowie, Garbarska 7.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).